

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . . marek 2.

Wiersz nadesłany nam z Sybiru.

(Nazwiska nie umieszczamy. I tam płaczu — i tam ufnosci w Sprawiedliwość bożą nie przebaczą, choćby nawet niewiastom).

Tam gdzie zorza przyświeca polarna
Na śniegami przywalonych drogach,
Z kajdanami na rękach i nogach
Szliśmy, gdzie nas gnała dola czarna.

Otoczyły nas wrogów szeregi,
Żelazami przywiązano nam ręce,
I sieczono bezbronnych — więc w męce
Krwia znaczyliśmy drogę przez śniegi.

I rzecz dziwna wrogowie krwi głodni,
Co odjęli nam wiarę i mowę —
Te na śniegu barwy narodowe
Nie uznali za dowody zbrodni.

Po nad nami ciągnęły się chmury
Tak powoli jak dymy pogrzebu...
Że wzrok łzawy biegł darmo ku niebu,
By wyprosić pomocy tam z góry!

Lecz nad temi chmurami czarnemi
Był Bóg wielki, co prawo miłości
Dał nam ludziom i kiedyś w przyszłości:
Sprawiedliwość okaże na ziemi.

Wierzyliśmy, że widzi tam z nieba
Te cierpienia wielkie i męczarnie,
Że krew nasza nie leje się marnie,
I mściciela wyda polska głęba.

O, gdyby nie ta wielka wiara
Możebyśmy w prawdę już zwątpili,
Obcym bogom czołem uderzyli
I swym panem uznawali cara! —

Nie jesteśmy tu sami! Do dłoni
Przykuto nam towarzyszkę życia:
Taczkę — by nas strzegła wśród ukrycia,
Gdy w ojczyste strony myśl pogoni.

Praca odtąd nam codzienną stawa,
Odpoczynku tu nie znamy wcale —
Lecz nie znane wrogom nasze żale
Choć nam w sercu w oczach jest tak łzawo.

Nauczyliśmy się mieć pogardę
Dla przemocy i brutalnej siły,
Wytrwałości przykłady świeciły
Nam — jak losy pokonywać twarde.

Upadamy co noc na kolana
Nieszczęśliwi, samotni wygnañce —
A modlitwa z Sybiru wysłana
Musi wstąpić na niebiosów krańce...

I chyba nie było tam Pana,
Nie byłoby Częstochowskiej Matki,
By została: ach! niewysłuchana...
Nie otarte łzy: serc bolu świadki!

Kronika świąteczna.

W Wielki Czwartek odbywało się umywanie nóg dziadówskich na pamiętkę, że Chrystus umywał nogi apostołów! Różnica była w tem, że Chrystus Pan umywał istotnie nogi zakurzone tych, co roznosili jego słowo boże w serca ludu — podczas gdy dzisiejsi apostołowie słowa Jego, umywają nogi, które już poprzednio były należycie umyte.

W W. Piątek i Sobotę ludęk nabożny przybrany świątecznie odwiedzał groby Chrystusa, całował kornie wyobrażenie Jego Krzyża i ran męczeńskich — i lżej mu było znosić własne cierpienia; damy dzwoniły tacami nawołując wiernych do składek na biednych — a panowie brzęczeli kufkami po knajpach, konsumując przytem rozmaite postne marynaty.

W Wielką Niedzielę na pamiętkę Zmartwychwstania Pańskiego — odbywano próby wiele też żołądek każdego pobożnego Chrześcijanina zdolny jest pomieścić jaj, synek kielbas, bab, placków i innych poświęconych rzeczy, zakrapiając to wszystko wszelkimi trunkami, wskutek czego różne osoby zamiast obchodu Zmartwychwstania — kładły się same prawie martwe do łóżka, pozabawiając się uprzywilejowanych w popołudniu dni owych gier w preferansa lub labeta.

W Poniedziałek odbywało się obławianie tych na pół martwych ciał zimną wodą, co się nazywa śmigusem a dla strawności żołądka odbywano pielgrzymkę na Emaus.

We Wtorek biczowano na Podgórzu biedaków suchemi bułkami i plackami, a znęcanie się takie nad biednymi nazywa się Rękawka, który to zwyczaj jak pisze „Czas“ istnieje już od 9 wieków. Gdyby taką wiadomość podało jakie młodzieńcze pismo np. „Figaro polskie“, „możnaby mu to wybaczyć, ale że taki staruszek jak „Czas“ palną podobnego byka, tego mu wybaczyć nie można — boć przecie takie storożytne pismo powinno wiedzieć, że ten starodawny zwyczaj zaprowadzony został dopiero w drugim roku narodzenia się ś. p. Rzeczypospolitej krakowskiej, która takimi niewinnymi, nieszkodliwymi i isticie odpowiedniami swemu dzieciństwu zabawkami patryjotycznymi, chciała rozerwać ludęk krakowski i odwieść go od przypuszczalnych buntów, rewolucyj i innych tym podobnych niebezpieczeństw. — Przecież „Czas“, jako posiadający w łonie swoim kilku znanych archeologów i historyków powinienby wiedzieć, że nigdzie w żadnych kronikach nie ma najmniejszej wzmianki, aby ten starodawny zwyczaj był kiedykolwiek u nas obchodzony przed ś. p. Majeranowskim cenzorem byłego wolnego m. Krakowa — a wydawcą poprzednio „Pszczółki krakowskiej“ w której znajduje się wzmianka o **wznovieniu** tego z czasów pogańskich zwyczaju. Nam się zdaje, że to „wznovienie“ urodziło się w głowie Majeranowskiego — bo naród polski nigdy się nie odznaczał takimi wyskokami miłosierdzia, wstyd przynoszącego nawet ich pogańskiej wierze.

WRÓŻBA.

Choć tyle czasu wciąż żyjem w rozterce, Wciąż same kiry czernieją nad nami, Choć lzy żałobne oplatają serce — Przecież złudzeniem nikt nas nie omami!

Wiemy, o wiemy, gdzie źródło tej doli, Zkąd dźwięk nam kajdan do ucha dolata, — Co zaś najsrożej cały naród boli. Jest obojętność ta kamienna świata!

Gdy już chytrności złamał kindżały, Gdy im z pomysłów wyschły mózgownice, Środki piekielne już się wyczerpały — Więc obojętne są dla nas stolice.

Lecz myśmy ze snu dawno się ocknęli, Dzisiaj się brzydym dłońmi ich pomocy, Oni nam głębiej Matkę w przepaść pchnęli, Na straszej męki skazali Ją noce.

Jedna nam tylko pozostała droga: Kochając Polskę, zanurzyć się w pracy, Tylko dla Polski i tylko dla Boga — To zakres święty — to dla nas Rodacy!

Niechaj pierzeją obce złudy marne, Niechaj przepadną fałszywe uśmiechy, Niech gnębieli przysną serca czarne, — Precz z ich litością i słowem pociechy!

Sami spżiwają zadzwonił piosenkę, Sami się dźwięgniem z wiekowej niedoli, Szczerze, jak bracia — zgodnie — ręką w rękę I ogłosimy szczęście dobrej woli.

Patrzcie, tam w górze już orle ulata, Mile je ku nam skłania Częstochowska: Tak błysnie Polska ponad wielkość świata, Jak ta korona z krzyża świeci Boska!

Janina S.

PODSŁUCHANE.

1.
— Pan należy do Czerwonego krzyża?
— Nie panie, bo ja należę do ligi pokoju. Niech się ludzie nie zabijają, to nie będzie rannych.

2.
— Tatko! Dlaczego dawniej pan Bóg tak często rozmawiał z ludźmi, jak się uczymy z Biblii, a teraz niesłychać nic o takich rozmowach.
— Bo teraz pan Bóg gniewa się na ludzi i nie odzywa się do nich.

3.
— Słyszeliście o tym kongresie w Berlinie, co to radził o ulżeniu biedy robotnikom?
— A bodaj ich siarczyści! Radzili, radzili i uradzili, że dzieciom nie wolno pracować w fabrykach. — To żadna mi ulga w biedzie — choroba ich z taką ulgą.

— Mieli się po co zjeżdżać z całego świata, żeby taką głupią rzecz uradzić. — Ciekawym w czem to będzie ulga dla robotników, jak ich dzieci zarabiać nie będą, — choroba!

4.

— Proszę pana, kto jest najpierwszym krytykiem w Krakowie?

— To zależy od tego, z której strony pan wjeżdżasz do Krakowa. Jeżeli od Michałowice to hr. Tarnowski, bo mieszka na Szlaku, jeżeli od Woli, to hr. Loluś, a jeżeli od Grzegórzek, to Anonym.

— Ale ja się pytam, który jest najznakomitszym krytykiem i znawcą.

— Oto ich się pan samych spytaj. Oni panu bez żenady i fałszywej skromności powiedzą, bo u nas każdy wielkich ludzi zaczyna rachować od siebie.

5.

— Dlaczego „Czas“ nie podawał nigdy spisu wykładów uniwersytetu krakowskiego a podaje takowy z uniwersytetu w Fryburgu? —

— Ha, widocznie Fryburgski uniwersytet więcej „Czas“ interesuje niż krakowski.

Duma Orleanów.

Wylądowawszy w hiszpańskim Kadyksie Hrabia Paryża dowiedział w mig się, Że jego synek droższy mu nad życie, Zdrow i przy dobrym jest wciąż apetycie, Żeby ostudzić sobie los w areszcie Zjada obiady po franków sto, dwieście, Że będąc godnym Orleanów synem, Wciąż się zakrapia nie łzami, lecz winem. Co słyszac papa siadł i list tak pisze: Dumny jest z tego, co o tobie słyszę, Że się wyróżniasz z ludzi innych stanów Tak winien cierpieć każdy z Orleanów!

Protestacja.

Z tego i z tamtego świata.

Z największą radością czytaliśmy **Przeгляд akademicki** wydawany przez młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego, widząc w ogólnym kierunku i duchu tego czasopisma znaczne zasady jak również dobre chęci. Ale nie z mniejszą boleścią dostrzegliśmy, że redaktorowie jego, przy butnej rozumiałości, wiele piszą a mało czytają; nie wiedzą więc o tem, co znać powinni, kiedy już biorą się do pióra i mają dość czasu uczyć drugich.

Stąd powstały dziwne sprzeczności. Widzimy, że za redaktora podpisany syn jednego z najzacniejszych, najbardziej zasłużonych w całej Polsce patriotów, Sybiraka który cierpiał za Ojczyznę. Lecz tenże redaktor wyraził zdanie, że „umie ocenić zasługi pana Spasowicza“ (Przeгляд zes. III. str. 170) więc stawia go na równi ze swoim ojcem!!! My żadnych „zasług“ pana Spasowicza nie znamy. Wiemy tylko, że p. redaktor „Kraju“ zawsze dążył i dąży do tego, aby utopił Polskę w carstwie, i że pragnąłby widzieć ujarzmionych wszystkich Słowian za pomocą „Towarzystwa (tak zwanej) dobroczynności“, którego jest członkiem czy podobno nawet prezesem. W naszych oczach zasługi pana Spasowicza są podobne

do tych, jakimi przed stu laty prawie odznaczali się Kossakowscy, Ożarowski hetman targowicki, Ankwic, Zabiłło, a później Szej, Makrot i t. p.

Dalej redaktor Przeglądu akademickiego oznajmia imieniem młodzieży, iż młodzież dzisiejsza na gruzach dawnych ideałów i marzeń rozwija nowe sztandary i nowe wygłosiła hasła. (Str. 171).

Jakie to są te gruzy marzeń? Jakie to nowe sztandary i nowe hasła? Protestujemy! My od naszych dążeń i naszych hasła nie odstąpiliśmy i nie odступujemy; a tych, co nie z nami uważamy za odstępców.

Konfederaci Barscy. Żołnierze Kościuszkowi. Legioniści Kniaźewicza i Dąbrowskiego. Żołnierze z 1831 r. z 1863 r. Rozstrzelani Powiezeni. Polegli. Sybiracy. Wygnańce i t. p.

MAZUR.

Lżejszy smutek, mniejsza troska,
Człowiek wesół jak przy matce,
Gdy o Wiśle zabrzmi piosnka
A ptak śpiewa jakby w klatce.
Tu i rozpacz swą ucoisysz
Gdyby serce twe objęła,
Kiedy śpiewkę tę usłyszysz:
„Jeszcze Polska nie zginęła!”

Pastereczka krówki goni
Kmiecie ojców skibę orzą,
Na kościele dzwonek dzwoni,
Wzywa nas na chwałę Bożą.
A jaskółka w lot się zrywa
Gdy na ziemi odpoczęła —
I spojrzawszy w Wisłę śpiewa:
„Jeszcze Polska nie zginęła!”

Więc usłyszysz śpiewkę tą:
Tak na łące i zagonie,
Wiatr nią szumi w każdą stronę,
Lud ją śpiewa w każdej stronie.
Kmiotka wiara ta przejęła
Więc też wiernie piosnka płynie:
„Jeszcze Polska nie zginęła!”
Kiedy Polak za nią ginie!

L. M. Komaniński.

Czego chcą te warchoły?

(Monolog stańczyka).

Zachciało im się najpierw postawić pomnik temu panu Mickiewiczowi, no i stało się zadość ich życzeniu i ten sam p. Rygiel który robił projekt na pomnik Cesarza wszech Rosyi, niezapomnianej pamięci Aleksandra II., uśmierającego powstanie 63 r. za co daj mu tam Panie świątliwość wiekuliści; raczył także poświęcić swe dłu do zrobotni pomnikowego pomnika dla p. Mickiewicza. Projekt bardzo przyzwycięży i skromny, że nawet Jego Excellencja generał Hurko mógłby bez obawy pozwolić na postawienie go w Warszawie, chociażby nawet w ogrodzie saskim — a te warchoły krzywią się i są niekontenci.

Następnie p. hrabia Przeddziecki, który w dobroci swego ducha pozwala się wybierać do wszystkich stowarzyszeń, komitetów i różnych instytucji dla udekorowania ich hrabiowską koroną, osądził, że najwłaściwiej będzie temu panu Mickiewiczowi stanąć na wylocie ulicy Długiej i Sławkowskiej, która już samą nazwą świadcząc o swej sławiańskości kwalifikuje się na odpowiednie pod względem patriotycznym miejsce. Zważywszy przy tem na tę ważną okoliczność, że jest to charakterystyką polskiej sztuki stawiać figury na rozstajnych drogach — to doprawdy nie mogę zrozumieć dlaczego oni krzyczą: „Nie chcemy aby nasz Mickiewicz stał za miastem!” a inni jeszcze dodają: „w sąsiedztwie szynków i kawiarni różnego gatunku!” Dlaczego? pytam się znowu. Wszak nie miejsce człowieka zdobi ale człowiek miejsce. Świeży mamy dowód, że pobór do wojska odbywał się niedawno także na Kleparzu i w szynku. Była tam obecna tak znakomita władza narodowa jak magistrat królewskiego grodu Krakowa, były tam wybitne osobistości naszego miasta — i siedzieli sobie w szynku i nie im to nie uchybiało weale. Nawet hrabia Przeddziecki gdy się w szynku znalazł — coby to szkodzić mogło Jego wielkości i zastugom, które położył koło tego pomnika, choć jak anonim niedawno w „Czasie” daje do zrozumienia, że ani on ani nikt inny z komitetu obecnego nie dał centa na budowanie tego pomnika. Cóż to wszystko ma do rzeczy? Hrabia Przeddziecki i w szynku będzie hr. Przeddzieckim tak jak świętym Magistrat krakowski i w szynku był świętym Magistratem krakowskim ergo i Mickiewicz nie przestanie być Mickiewiczem na Kleparzu. — Ot, zwyczajnie warchoły lubią krzyczeć i krzyczą gdzie tylko mogą. Ale koby tam zwał na krzyki takiej hołoty. — Zrobi się tak jak zadecydowano — tylko się trochę poczeka póki im się krzyczeć nie sprzykry. Potem nikt słów nie piśnie, zamiast gwałtować będą ziewać jak się to zwykle dzieje i hr. Przeddziecki, który od pana Ludwika Górskiego już otrzymał sankcję i pełnomocnictwo do działania tak jak chce, postawi sobie na Kleparzu tego pana Mickiewicza zwłaszcza, że p. L. G. obiecał mu sub secreto, że **przerobi** obecne uosobieństwa **pewnych tamtejszych** dzionników.

Gdyby zaś sankcja p. Ludwika Górskiego nie wystarczała krzykaczom — to się napisze z tą i z ową korespondencją do różnych pism, choćby pod **znakami** ich stałych korespondentów — potem „Czas” porobi z nich wyciągi odpowiednie — się argumentacyj Komitetu poprze dzielnie: przytożeniem przysłówia, że jeszcze się nikt nie urodził coby wszystkim dogodził i plebiscyt zgłupieje, spokornieje — a komitet vel hr. Przeddziecki na swoim postawi.

ZA CO BISMARCK

został honorowym majstrem cechu ślusarskiego.

Ponieważ umiał zamykać ludziom usta na kłódki, —

okuwał wolę parlamentu, — zamykał do kozy nieposłusznych, — umiał dobrać się wytrychem „Moltke“ do kasy francuskiej z której wybrał 5 miliardów — a do kas mieszkańców niemieckiego państwa: ustawami parlamentarnymi, przeto cech ślusarski uznał go za ukwalifikowanego majstra i zamianował takowym.

MEŻOWSKIE ŻALE

(z wielkiego tygodnia).

Z domu wygnany przez ma dobrodzikę,
Która porządku robiła wraz z sługą,
Tropić musiałem mych przyjaciół klikę
I bawić z nimi w knajpekczkach tak długo,
Że powracałem dobrze po północy
W domowe progi — nie o swojej mocy.

Zrazu jam ufał, że porządki owe
Trwać będą dzień, dwa, tygodnia połowę,
A potem wrócić będę mógł do biurka,
Do mojej pracy, do skryptów, do piórka.
Ale dzień za dniem miał pełen sromu —
I coraz większy chaos był w mym domu.

Więc duch mój upadł w tę próżnię zwątpienia,
W której się człowiek na bydłać zmienia,
I nic nie myśli, godząc się z swym losem,
Tylko o snapsach, o sandaczu z sosem,
O knuchach piwa, winie i porterze,
I na łososia apetyt go bierze.

W której, obchodząc przeróżne handelki,
Pakuje w siebie postny towar wszelki
I aby ryby w czem popływać mieli,*
Leje przeróżne trunki do gardzieli —
A z tych pić, jeden, ten skutek wyrasta,
Że człek sto reńskich wnet jak nie przestata.

Ach, żyłem, żyłem w tych knajpek otchłani
Przez tydzień, chodząc do nich codziennej ranej,
Jedząc i pijąc wszystko, co się dało,
Tak, że o święta teraz stoję mało. —
Mając w żywocie różne jadła, ciecze,
Nie dbałem o to, co tam żona piecze.
Nie dbam, chociażby nie nawet nie piekła;
Gdym już przez knajpy przeszedł jak przez
[piekła].

Lecz i mnie także przybył ktoś z pomocą,
Co mi do knajpek towarzyszył nocą,
I wspierał nogi, co się stapać boją —
I ja nie miałem Beatryczy mej.
Choć nie tak piękna, jednak w nocne ciemnie
Nie odbiegała w błękity odemnie,
Lecz stała przy mnie wciąż w kącie pokoja
Czekając na mnie, ta Beatryks moja.

A kiedy pałkę zalałem troszeczkę,
Lub z kompanami wdałem się gdzie w sprze-
Lub gdy wracając zbyt późno strąbiony [czkę,
Tyś mi obroną była, życiem, taską —
O! Beatryczo moja — moja lasko!
Więc bądź mi za to na wieki wielbiona
Lasko, przed którą drży nawet ma żona.

(* Lwowanizm.)

Z obecnej sytuacji.

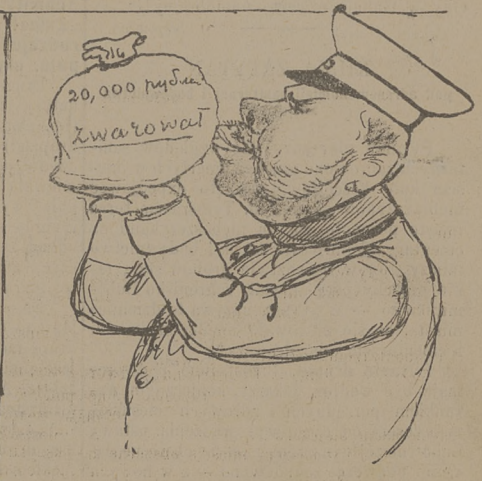


Siedział w zadumie — trzy groźne furje
Wichrzyły w mózgu przynajac rację...

Gromada wiernych lizała mu stopy...
Kto wie — co ujrzą oczy Europy!

Christos woskrest

w rządzących sferach w Kongresówce.



W dniu Zmartwychwstania Pańskiego, prawosławni moskale całują się na znak miłości chrześcijańskiej! (sic.) Zwyczaj ten obserwują dygnitarze warszawscy tylko z tem co im jest najmiłsze i najodpowiedniejsze.

Z autonomicznych sfer.

Trzech synów, trzech nicponiów
Tęgich jak sam łygoniów,
Stary „Rola“ przywołał i gada:
„Ach straciłem ja dziatki
Ojcowizny ostatki,
Jedna tylko została mi rada.

Powiatowe dziś Rady
Jak nas ucza przykłady,
Z głodu szlachcie wyginąć nie dadzą;
Aby pokazać światu,
Że dla dobra powiatu,
Jak trza, zaraz herbowców gromadzą.

Do marszałka napiszę,
Żeście sprytnie urwisze
Żeście na czas wyborów jedyni;
Gęba u was że chwacka
Więc czy lcka czy Jacka
Otumani... wyęska... wysłini.

No więc jedźcie... marszałek
Jest to majstra kawałek
Coście warci na przyszłość wybada.
A kraj z tego też synie,
Że nikt z głodu nie ginie
Kto szlachcicem jest z dziada, pradziada!

Stary „Rola“ na drogę
Dawszy taką przestrogę
Nie turbował o synów się wcale,
Mija jesień i zima
Synów nie ma i nie ma...
„Rola“ myślał, że gdzieś w kryminale...

Aż pewnego poranku
Trzech się zjawia na ganku.
Witać ojca przybyli z daleka —
Bo już **lustratorami**
Bo już **sekretarzami**.
Bo nie wiedzą sami co ich czeka!

Stary „Rola“ w komnatę
Wiedzie syny wasate,
I mówi: „prócz torby nie mamy;
Dziś mnie żyd zjad wyrzuci,
Ale mnie to nie smuci
Gdy w Galicji otwarto nam bramy!!“

Słepowron.

KILKA ZAPYTAŃ

pod adresem komisji sanitarnej i budownictwa
miejskiego.

Pytanie pierwsze. Ze względów sanitarnych zabroniono grzebać umarłych w mieście koło kościołów i zaczęto ekspedować nieboszczyków za miasto. Tymczasem teraz miasto posunęło się za nieboszczykami na ementarz a komisja sanitarna i budownictwo milczy gdy w sąsiedztwie grobów stają takie gmachy jak: arsenał, schronisko Lubomirskiego — a „Czas“ nazywa tę dzielnicę miasta, co się ulokowała między szpitalami i ementarzem: najzdrowszą!

Pytanie drugie. Przesłone podworce mają być według lekarzy, koniecznym warunkiem porządku i zdrowych mieszkań, tymczasem od czasu zaprowadzenia ustawy budowniczej w naszym mieście obszerne dawniej podworce zabudowano — a w nowych

kamienicach stawiają się podworcezyki takie mikroskopijne, że trzeba podpisywać, że to są podworce, aby ich ktoś nie wziął za co innego. Z czasem dojdzie do tego, że podworcezyki krakowskie będą wyglądały jak pudełka z cygar — a większe będą pokazywane za pieniądze jako osobliwość.

Do kogoś w Biału.

Herr Blümchen Kwieciński, alias doktorze
Posłuchaj bajeczki — przydać ci się może:
W dawne gniazdo orłów przez sępów zajęte
Przyszło Kühlein orle, kornie w karku zgięte,
I tak im schlebiali, że ledwie nie jado
Tego, co z pod sępich ogonów wypadło.
Gdy porośło w pierze chcąc widać w głupocie
Zbrudzić barwę orlą, nurzało się w błocie.
I wszędzie wołało: »nie ma jak ród sępi
Hat Recht, kto tu tylko plemię orłów tępi.«
I z różnych wysoków spazzonej natury
Słynął tak ów Sperber schwarzelbersko-bury.
Że aż same sępy mówiły z niesmakiem:
»Ten ptak nie jest godzien nazywać się ptakiem.«
A gdy w Radzie miejskiej tego gniazda, chejano
By i w orlej mowie pod sępią pisano
Nazwy ulic, — to on tyle głupstw wyzynał,
Że każdy sęp rajca pogardliwie splunął,
I wyrzekł drwiąc jawnie: »że to **mądre** ptasze
Nie wyszło z **pierwszego Koła** — szczęście nasze!

Sępy drwią, bo zawsze tak było i będzie,
Że z **ptaszków** tej miary, co najmniej: kpią wszędzie,
Lecz w orlich umysłach, prócz wstydu, co może
Rozbudzić się **jeszcze?** Pomyślno doktorze!

Djabel.

Z ŁWOWA.

Dwie nowinki górują obecnie w nadpętwiańskim grodzie ponad wszystkim. Naród głosi, iż **gens histrianum** zamierza ofiarować dyrektorowi teatru album z fotografiami wszystkich członków sceny. Napis na niem ma być jednak niemiecki opiewa podobno: „**Ein jeder ist seines Glückes Schmitt**“: co się tłómaczy na polskie: „**Zalazł z deszczu pod rynną w swym rodzaju Unikat — nie miał kowal kłopotu, ukłł sobie syndykata.**“

Druga nowinka, to awantury komicznej, natury jakie wyprawia nieuleczalnie chora (nb. skutkiem fałszywie zastosowanej hydroterapii) **Narodówka**. Pod Dobrzańskim dzieła jej się dobrze, pod Zajaczkowskim miewała wprawdzie swe zajaczki, ale dźwigała wysoko sztandar rozumnych zasad i nigdy się nie ośmieszyła. Obecnie jednak, odkąd znany **czerw** znowu zaczyna ją toczyć, znikła wszelka nadzieja uratowania tej staruszki.

Do arki Noego wniósł **gołąb** wieszbę lepszej doli, ale gołębie i czaple i baki które machają dziś skrzydłami w **Narodówce** mniej pomyślną zapowiadają jej przyszłość. Administracyjna deklaracja proroka z Fürstenhofu zapożyczona od Krasńskiego (... „Lecz Narodu duch otruty, to największych bólów ból“) wywołała w Kole literackim lwowskim uzupelnienie w dopi-

skach jakiegoś dowcipnisa: „zastaw czapkę, sprzedaj buty i do czubków głowę tul“. **Sic transit gloria mundi.**

Do Jana Amb:

Hej, hej Janku! Druhu stary!
Czy ty pomnisz dawne lata
Gdyśmy z wiarą w świata ęzary
Wrzaco rwali się do świata,
Wyzywając na bój krwawy
Wszystkie duchy czarnej mocy?
Gdyśmy rwali te łańcuchy,
W które kuł nas Car Północy?
Czy pamiętasz bracie miły
Te młodzieńcze nasze siły,
Nam się zdało, niespożyte;
... stalo-lite?

A czy pomnisz te serc żary
Co nam jasno przyświecały
Gdyśmy pili z złotej ęzary
Świącąc młode ideały?..

Runał dziś ten gmach wspaniały
A olbrzymów błocą ślady,
Nędzne gady!

Co nam robić, drucho stary?
Kielichem trąemy ostatnim
Uczcijmy skarby młodzieńczej wiary
Toastem bratnim!

A potem z czasów dzisiejszych kpijmy
I zdrowie pijmy:

Panów stańczyków, hrabiów, prałatów,
I Murawjewów i carskich katów
I tych służalców co światu wieszczą
Że Polska zmarła! — Tak! z naszej ęzary
Pijmy wciąż póki, nie zaszeszeszczą

Dawne sztandary,
Z godłem nadziei, wiary, miłości,
I lud się pozna na „łotrach wielu“
A Dzwon Zygmuntoów zagrzmi z Wawelu
Hasłem wolności!

Dr. T. Archemoros.

Na dochód „Sokoła“

Dyrekcja teatru krakowskiego urządziła we Wtorek przed świętami przedstawienie na dochód „Sokoła“ dając trzy nieznamne sztuczki. Ponieważ „Sokół“ liczy dziś przeszło 700 członków, więc spodziewać się należało, że jeżeli każdy członek dbały o przysporzenie dochodów Towarzystwa sprzeda bodaj dwa bilety, to biletów braknie, sala teatralna będzie przepelniona. Tymczasem były obrzydliwe pustki. Pokazuje się, że nie bardzo prawdziwie to przysłowcie, co mówi, że pierwsza miłość od siebie, skoro „Sokół“ tak mało okazał miłości dla siebie samego. — A jest jak wiadomo komitet zabaw w „Sokole“, który ma się zajmować urządzaniem widowisk na dochód „Sokoła“ rozprzedaż biletów etc. Wnosząc z pustek

w teatrze o działalności komitetu, chyba powiemy że nie powinien on się nazywać komitetem zabaw, jeno komitetem zabawnym; — byłaby to właściwsza nazwa.

Cudzoziemiec o Polakach.

Gdy pięciu mądrych razem zbierze się do rady, Albo nonsens, urządzi lub przyjdą do zwady.

Listy nieboszczyków.

1.

Szanowny Panie Mickiewicz!

Z wielką przykrością dowiaduję się, że wdzięczni Krakowianie, którzy dla mnie w tak uroczem miejscu pomnik postawili, tobie gdzieś za plantacjami na Kleparzu chcą go postawić. Widocznie osądzono, że zasługi moje są o wiele większe skoro mi dostępniejsze wyznaczyli miejsce.

Z poważaniem

Straszewski.

2.

Jaśnie Wielmożny Panie hrabio!

Nierówne zasługi lecz równa zapłata I ciebie nie minie sława Herostrata. Jam spalił świątynię — pan pomnik paskudzi Lecz będziemy sławni dwaj w pamięci ludzi.

podpisano

Herostrat szewc z Efezu.

Bismarkowi.

Dostałeś fajkę, portret i tytuł książęcy Mein lieber Bismark was willst du noch więcej?

Od redakcji.

Sukiennice. Na zapytanie nie możemy dzisiaj stanowczo dać odpowiedzi. Wiadomość podana przez panią o zbieraniu

składek na kupienie lampy w celu zawieszania takowej przed światłą główką pana Stryjeńskiego, przyklepioną na jednej z ścian kościoła Panny Marii, potrzebuje potwierdzenia — a ponieważ w Krakowie wszystko dziać się może — więc ja tej wiadomości do bajek nie włożę.

Asmodeusz w Paryżu: Prosimy o adres dokładniejszy. — Poczta tamtejsza zwraca egzemplarze.

KONCESYONOWANY PRZEZ WYS. C. K. NAMIESCENICTWO GALICYJSKIE

DOM ZDROWIA

Dra. Lustgartena i Wilczyńskiego

otwartym został d. 18 Lutego r. b.

w Krakowie, przy ulicy S-tej Agnieszki,
1. 5. Dz. VII. Stradom.

W umyślnie na ten cel wykwinicie i wzorowo hygienicznie urządzonego budynku z osobną salą operacyjną, celem przyjmowania wszelkich chorych z wyłączeniem zakaźnych i umysłowych.

Cena znakomicie wentylowanego, z komfortem umebłowanego, oddzielnego pokoju, wraz z pościelą, żywnością, winem, opatkiem, światłem, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną dzienną i nocną usługą, używalnością kąpeli i t. d. wynosi od 4 zhr. w. a. dziennie.

Wyjaśnień usmnych lub piąmiennych udziela w każdą chwilę zarząd.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki oltarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspinały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnię za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe,

(ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa niestająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynek głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Południa. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNI A I GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie, BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE BĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

Wszech nauk lekarskich **Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ**, ordynuje od 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających, Rynek 1. 26.

J. DEUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I, piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumerye.

K. W. ISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód

Dalszy ciąg Przewodnika.

mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównany m smakiem.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubież Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukuje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografuje emalowane; kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszkuje wykonuje na zamówienie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy swój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu W.P. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obuwia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELEŃSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrob narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Magazyny i handel.

F. LENERT, ul. Sławkowska, pod Gankiem Cement portlandzki, gips i t. p.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gl. Nr. 32. Handel towarów no-

ryberskich i korzennych. Skład papieru, przyborów piśmennyh i ry. unkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po ujmiamikowanszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batawia, de Goa, Wódki krajowej i zagranicznej, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGELLUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przyborów do haftowania, galanterji, perfumery, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

J. KORAL, w Rynku gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stolowej, szczyrtyngów, dywanów, aksamiatów lyońskich, pończoch kaskitów i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Angielska reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbaty, arak, wódki portier, serb, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYŻTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gl. linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne. Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepełnych, oraz osobne pokoje dla pałacych, urządzone z komfortem

na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarżonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnia zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na l. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnej i gustownej urządzeniem. Restauracya w miejsou z wybora kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubior gotowe, przyjmując zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiały jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓGOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

Litografia.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmując się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK brązownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej l. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszel-

kie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płasko-rzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe stylowo i z staraniem wykończeniem. Złocenie, srebrozenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linia A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykrotnością na sposób pierwszorzędnej firm zagranicznych, zajmując cale pierwsze piętrowo. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbaty karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź okazuje bądź zagraniczne.

Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmując wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacye itp. Salę urządzono gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłejzym kółku urządzane. Ceny żądaniom odpowiednie.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne kościelne, meblowe, oraz inkrus, tacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmując do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesyonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

DODATEK do Nru 8 „DJABŁA“ 1890 r.

CEBRYKOWA.

Senzacyjna wiadomość.

Jeden z dzienników poważnych umieścił następujący

LIST OTWARTY

lokaja w usługach p. Ludwika Górskiego do Lokaja w usługach hrabiego Przeddzieckiego. (w sprawie pomnika dla Mickiewicza).

Czcigodny kolego lokaju!

Najpoważniejszy w całym świecie ze wszystkich dzienników „Czas“ ogłosił list hr. Konstantego Przeddzieckiego do jego przyjaciela a mojego pana Jaśnie wielmożnego Ludwika Górskiego. W tym liście hr. Przeddziecki powiada, że nie myśli tłómaczyć się przed narodem dla czego ze swymi kolegami postanowił wzniesić Mickiewiczowi pomnik na śmietniku; bo według niego naród jest tylko „ **pewnem stronnictwem**“ a życzenie narodu żądającego, aby pomnik był przyzwoicie umieszczonym, nazywa „**potwornym postulatem**.“ Mówi w końcu, że odwołuje się do „**powag**“ a nie do narodu i że to oświadczenie **składa w ręce osoby dla której najgłębsze wyznaje poważanie**“. (Czas z d. 25 Marca r. bież.).

Ten list nie zastał mojego pana w domu. JW. pan Ludwik Górski, który jak powszechnie wiadomo woził wieniec do Petersburga na grób Cesarza Aleksandra II. nie ostrył w swych uczuciach dla carskiego domu i teraz wyjechał do Gątczyny pocieszać Aleksandra III. w jego jakimś ciężkim smutku.

Racz czcigodny kolego przyjąć i t. d.

DO WIOSNY.

Wiosno! zapukaj do serc naszej młodzi!
Czarowną dłońią, w której tkwi potęga...
Zadźwięcz i zagrzmij w seraficzne hymny —
Niech krew jak skra, a nie jak żółw chodzi...
W ogniu miłości wulkanicznie spręga
Z sobą wszelaki głaz martwy i zimny...
O! i wysoko... aż do niebios sięga!

Jak z tobą wiosno! cudne nasze drzewa
W szatach szmaragdów i szkarłatnych kwieci
W górę się niosą uwiecznionem czołem,
I każde drzewko tej ziemicy śpiewa —
Niech jak te drzewa — tej Ojczyzny dzieci
W swej mnogiej barwie, tak ją zdobią społem —
Że wdzięk ten, w wrogach k'nam miłość roznieci.

Niech jak te pszczołki w swej wiosennej pracy —
Co przyspiewując, trud depcą wesele,
A i z piołunów wypieszczają miody —
Przy bratnich czynach — braterstwa śpiewacy!
Niesie ludowi, jakoby anieli,
Słodką swą pracą — bo on taki młody...
A wściele jeszcze miłościvi tacy....

W kwietniowej nocy, gwiazdziste błękity
Brylantowemi w ziemię miotają strzały,
I sięją światło na czarne manowce...
Oby — z was każdy mocą ducha wzbity
Po-nad tłum ciemny, biedny i skarławy...
Zapędzal w otchłań zjadłych potęg łowce!
Tęczą Bojana... światłem Stagiryty...

Nad Nową gwar
Biesi się car,
Bo niewiasta jedna śmiała
Długie pismo mu posłała
Nie bojąc się kar!
Pisze w liście tym:
Carze jesteś złym,
A twe sługi czynownicy —
To mordercy, grabieżniki...
Odbierz raz knut im!

Odbierz go i rzuć,
Prześtań w naród pluć; —
Niech odetchną te miliony
Co dziś **muszą** bić pokłony
I wędziła zuć.

Wsluchaj się raz w jęk,
W kajdan ciągi brzęk —
Kopnij nogą Apuchtinów
I podobnych sukinsynów,
Których wielki pęk!

Carze póki czas
Popraw dolę mas,
Niech choć przez wzgląd na los własny
Spłynię z tronu promyk jasny
W ciemny państwa las...

Carze czynisz złe,
Mówiąc, nie chcę, nie.
By mój naród był szczęśliwy
I poddany każdemu żywy
Szczerze kochał mnie...

P. s.
Car tego nie chce, bo już autorka
Zaczęła konać w szlismburskim lochu;
I z kamiennego nie wyjdzie już worka,
Za to że w ścianę rzuciła garść grochu
I że świat słyszał ten głos niewolniczy,
Karzący rządy tyrańca północny.
Teraz się mściście na niej czynownicy —
Z szlachetnej głowy jej odrzycie włosy
Temi łapami, co carski skarb kradną;
Mściście się za list i kłnicie niebiosy
Za to że jest już starą i nieładną...

Niewiasto dzielna, niewolnico cara
Hold Ci za czyn twój świat bezprzeecznie złoży,
O bo nie marną jest żadna ofiara,
Co wigzy braci chce wyknąć z obroży;
Nie marne słowa i nie marna kara,
Bo ona nawet w smach despotę trwoży,
Uczy go myśleć, zajrzeć do odchłani,
Gdzie naród jęczy, czynownik się śmieje,
Gdzie nędra ludu straszna się szatani,
Gdzie najszczęśliwi draby są złodzieje...
Tak każde słowo, każdy protest głośny
Wszystko, co podłych odkrywa, zohydza
Gest nawet każdy, karzący czyn srośny,
Który despotów przed światem zawstydzą...
Wszystko to zdrowe są i czyste ziarna.
Co lepszą przyszłość zyskują swym plonem
Minie dla Rossyi noc niewoli czarna
I na jej niebie chmurami zamglonem,
O którym z wstrętem mówią dziś narody
Zabył się gwiazda swobody!

Zmogus.

Podobno od r. 1891 ma być ustanowiona szkoła dla dziennikarzy i mają być zaprowadzone egzamina dla kandydatów na krytyków. Od kronikarzy i reporterów wymagane będą świadectwa z ukończonej czwartej klasy gimnazjalnej. Wiadomość ta wywołała niesłychany popłoch i oburzenie w dziennikarskim świecie.

Donoszą nam właśnie z Tarnowa, w którym to mieście narodził się okazowy numer „Postępu“, że w następnym numerze ukaże się protest przeciw temu zamachowi ścieśniającemu wolność prasy. Na dowód jak uchybiająca byłaby taka ustawa „Postęp“ ma po raz drugi powtórzyć swój artykuł redakcyjny „Do czytelników“ świetnie dominujący nad innymi pismami niesłychanym postępem w dziedzinach logiki i gramatyki, oraz **coś**, co ma tytuł „Niebezpieczne zaloty“ — co mówi o miłości z przeszłości — ma dwa młodych, a co się kończy dosłownie tak: „I jąła tedy ona (bohaterka) psa obejmować jak gdyby to był Tore, (bohater) którego puścić jej nie wolno, toczyła się z nim po murawie — ale wtem nagle pies rzekł do niej **Chau! Chau!** i po przez nią przeskoczył **Chau! Chau!** wdał ponownie — i tu ukazała się włochata czapka po nad krawędzią i Tore w jej leżał objęciu! **Zadne słoweczka wyrzec nie było wstanie** — a w tem co zaraz mówili nie było ni ładu ni rozumu“.

Z zakończenia tej ślicznej nowelki widzimy; że szanowny jej tłómacz ma prawo zostać prezesem formującego się właśnie stowarzyszenia, mającego za pomocą fonogramu uczyć się mowy zwierzęcej — gdyż poszedł on już dalej. Nie tylko słyszał co mówił Tore z włochatą czapką, leżąc w jej objęciu — ale i zrozumiał że w tem co oni z sobą mówili, „nie było ni ładu ni rozumu“.

NACH CANUSIUM.

Was bedeutet dieser Knechten Jeremiade?...
Ach! nach einem schrecklich heißen Wannenbade
Und noch dazu moralischer Bastonnade,
Macht nun endlich die kanzlersche Hanswurstiade,
Eine schnelle nach Canosa Retirade:
Ist denn das nicht eine grosse Gottes Gnade?!

Der den Maulkorb allen Deutschen wollt' aufsetzen,
Der gegen uns die ganze Welt wollt' aufhetzen,
Ist gezwungen, für sein thierisches Benehmen,
Selber einen starken Maulkorb anzunehmen.

Ja, geknechtet armes Deutschland hat er zu sehr,
Niemand sollte Stimme haben, als allein er;
Nur Spionen, Völkermörder, alle Deutschen sollten
[werden,
Kein Volk sollte frei mehr athmen, nur der Preusse
[hier auf Erden.

Josef Kropienicki

Od naszych orłów — uczcie się wiośniani!
Choćby na skałach — pośród burz i lodów...
Śać swoje gniazda na potomne wieki...
A gdyby nawet darli się szatani!
Wynieść z gniazd waszych — was z łona narodów...
I orle szpony — wbijcie im jak ćwieki!
W ich mózg gorący! w rozwarłe powieki!

O! orly bez gniazd — kędy pióra wasze?
Gdzie krew? co światem płynęła ofiarne?
Gdzie proch stóp waszych i te święte kości?

Czy w naszych piersiach — białe, srebrne ptaszki!
Masz swą mogiłę i na przyszłość ziarna?
Czyż z niej ci będzie w świat wleciecie najprościej...
Gdy przyjdzie: wieków sąd sprawiedliwości!

Fr. Lasocki.

Z WARSZAWY.

Stał zbrak na ulicy prosząc o jałmużnę
Ale długo wołanie jego było próżne.
Wreszcie nadszedł pan jakiś bogato ubrany;
I zda się wzruszył go zbraka łachmany,
Bo mu rzucił jałmużnę lecz zarazem dodał:
„Złe bracie, żeś tak młodo na dziada się podał
I zamiast na swe życie **uczciwie** pracować
„Wolisz zebrać pod murem, ażeby **próżnować**.”
To powiedziawszy odszedł. Dodał mi wypada,
Że pan, którego piękna wzruszyła was rada,
Jest **złodziejem** z urzędu na wysoką skalę.
Pewną instytucję okrada on stale
Lecz, że często wydaje obiady i bale
Nic nie mówią, choć **dobrze** znają go **moskale**.

Potens.

AUTENTYK.

Święty c. k. Starostwo!

Uniżeni podpisani udaje sze do Świętny c. k. Starostwo z pokornym prośbom w następujący rozalenie.

Od kilka rokuf płaci podpisany podatku zarobkowego za زمینto psgimna Fulkowa i nieco wielkiego oplata jakiego akcyznikowi psinalczy, placzy akcyz. groszowe i inne waderkauf. — Gdy sze casem wydzarł krowa lub innego bidłczę kosznego a jo miso we wszy spiedacz nie może niesiem jemu do mieście do znajomego i krewni, ażeby go pozbzyz.

Wtamtęgi tidzien trafił sze wipadków, że miolem 3 kilo migo a 23 znou 2 kilo. Przychodzi do mieścia a policyjant muwiholt i bierz jak swój własne. Skąd jemu do tegi przislo? Ci jo dlo policjany bidłczę kupuje i zabijom? Jesteim nie tako głupi. Markus Grün i Laiba Grün ze Zaubnicze spiedając miso do miasty, dlo cego jo nie może? Co mu jego nie końszuje policjany. Pkno porządek! A gdzie burmistrze? Cy wi ze policjójw wzion mojego miso? a gdzie go podziół? Zjod Kowolik Gawcziki i Krol! Co jo mom paszcz policjya? Doszyz nie nie zarobic jesteie straczyz. Pkno porządek! Dziwka w noey nie psiejzje ze spokojem, tylko jemu urwis rozmaity napasztuje, bicka w ulica i kskuf różnego to tegi policjany nie widzi, a jak jemu uzol mojego miso? Cy pon Burmist szpi? — Dlo cegie won tsmo takie halajstre, co bierz i ji mojego miso — niech jemu pilnuje służba inszegie. Niech warżi hlip, niech próbuje z mlikiem niech psipatsi za maslo niech wido tarifa na miso, bo bidło tani i baran i szwinia tani a miso drogiego. Juz źle na szwecze kiedy takiej porządek.

Teroz jo sakarżić do Świętny c. k. Starostwo a potem pojdzie w górze zebi mi za mojego miso piniądźof wracali.

Srul B...

KRAKOWIAKI.

W Tarnowie na błoniach sliźnie się bawili
Germanie dwóch piesków na kotów puściłi
Ponieważ nie mieli innej sposobności
Psy zamiast rycerzy, rwaly kotom kości,
W szmaty potargali, posoka sączyła,
Oj godnaż zabawa ta Germanów była
A chłopcy tarnowscy gdy na to patrzali
To do **wszystkich** diabłów okrutników gnali.
Ja śię do **jednego** krakowskiego zucha,
Mą gorącą prośbę — niechaj ją wysłucha
I opowie ten czyn, rycerski, wspaniały,
By śię od nich z wstrętem panny odwracały!

Krakowiaczy drodzy powiem wam do ucha
Że u nas w Tarnowie jest ładna dziewczuka
Świeżuchna, młodzieuchna jak tarka w jesieni,
Oj źle będzie, źle z nią jeśli się nie zmieni,
Mateczkę szanuj i tak lubięc kocha
Że biedna staruszka zawsze wszędzie szlocha,
I takie bolesne rzeczy opowiada,
Że wiać Bóg serce nie w każdą pierś wkłada!
Więc jeśli z was który z Krakowa zawita,
Niech się o nazwisko ulicy zapyta,
Gdzie mieszka ten piękny okaz sławnej córy
Aby się w niej pierwej nie zakochał który.

Pokrzywa.

Ksiądz administrator.

Dbały o bezpieczeństwo życia ludzkiego
gorliwy administrator i najsumienniejszy
strażnik (jak sam powiada) oddanego in-
wentarza parafii Śgo Szczepana mieszczącej
się w charakterze gościa, w kościele Nawie-
dzenia Najświętszej Maryi Panny XX. Kar-
melitów na Piasku; dostrzegł w roku zeszłym
kilka nadpsutych gźemsoń i listewek przy
otłarżach. Wywza straż pożarną do odjęcia...
myślisz Szanowny Czytelniku tych listewek?
A broń Boże! — wzwął on ją do wyrze-
czenia z kościoła całych otłarży! Otłarże owe
były bezpieczne i zdrowe, bo musiano użyć
do tej wandalizmuem tchnącej roboty: topo-
row, siekier powrozów i dragów, które
można było wówczas oglądać w Zakrystyi
przez dłuższy czas — a dziś, kto nie wierzy
przekonać się może zajrzawszy na podwórce
klasztorne, gdzie dotąd leży drzewo z tych
potuczonych otłarży.

Działo się to w Wielkim tygodniu —
więc odezwały się głosy powszechnego obur-
zenia, które jednakowo nie wywarły żadnego
wrażenia na umysł księdza administratora.
W tym roku bowiem również w czasie W.
Tygodnia przypomniał sobie ks. Admini-
strator o medianym dachu nad główną
nawą kościoła **gościnnego** — i cóż czyni?
Oto: pomimo, że Świętny Magistrat krako-
wski po odbyciu kilku komisyj budowniczo-
policyjnych **nakazał** natychmiastową wy-
mianę **zgnitych** części wiazań, oraz **pokry-
cia** świecącego grubemi dziurami w zmor-
szłym łupku na wieżach, w zwietrzałej
dachówce nad prezbiterium — przepalanej
miedzi nad główną nawą, która w czasie
trwalszych deszczów dozwalała używać na-
zwyczaj przyjemnego tuszu szczególnie w
lecie — ksiądz Administrator widocznie nie

kontent z ratowania gmachu kościelnego
przez XX. Karmelitów prawnych kościoła
właścicieli; wstrzymuje roboty i uprasza komi-
sję, która się składała z przedstawicieli
Przewielebnego Konsystorza c. k. sta-
rostwa i świętnego Magistratu, ażeby zaprze-
stać dalszą restaurację. W jakimś jasno-
wizdzeniu usiłuje przekonać szanownych człon-
ków komisji, że kościół się nie zwali choćby
jeszcze miał stać z jakie pięćdziesiąt lat,
bo jemu to powiedzieli sławni rzeczoznawcy!
Co prawda nie wymienia on nazwisk tych
sławnych rzeczoznawców, bo in a co? Przecież
to mówi on. A skoro on tak mówi, to zamkną-
wszy oczy wierzyć trzeba, — zwłaszcza że
w dalszym ciągu swych świętych wywo-
dów nazywa obecne roboty w kościele do-
konane: fuszerką i zakończy twierdzeniem:
że **restauracya podjęta osłabiła gmach
kościelny pomalowany na żółto i więcej
nie!** Świętny Magistrat przechodząc do po-
rządku dziennego nad zapewnieniami owych
tajemniczych rzeczoznawców ks. Admini-
stratora, **nakazuje** natychmiastowe prowa-
dzenia robót dalszych w moc rozporządzenia
przeszłorocznego a to pod groźbą zam-
knięcia kościoła w razie przeciwnym. Na
wywody ks. Administratora, że dach miedziany
lepszy niż cynkowy, przynęta jęwyższą war-
tość miedzi ale nie może zabronić użycia
cynku, tylko dozwala ks. Administratorowi
podać różnice ceny miedzi a cynku i na
tem kończy się borba nieszlachetnie przez
ks. Administratora wywołana.

Nie wchodzimy w powody skłaniające
ks. Administratora do toczenia walki bądź
co bądź gorszącej z konwentem XX. Kar-
melitów — choć nas to Bogiem a prawdą
intryguje nieco — bo o ile wiemy żył on
w ścisłej przyjaźni z byłym Prowincjałem
konwentu, dopóki nie otrzymał posady ad-
ministratora parafii goszczącej w kościele
XX. Karmelitów — ale przypomniałszy
sobie bajeczkę o tym wilku, co się to mo-
cno gniewał na pasterza, że owczarnia zam-
knięta — nie możemy się wstrzymać od
podania życzliwej rady. — Oto, zawezwać
Komitet parafjalny, ażeby za pomocą skła-
dek wystawił na placu Szczepańskim kościół
parafjalny — a gdyby się propozycya nie
udała, to wystawić takowy z własnej kie-
szzeni a walka ustanie, bo będzie jak to mó-
wi owa bajeczka i wilk syty i owca cała.
Jesteśmy przekonani, że ani przewielebny
konsystorz ani wysoki Rząd ani św. Magi-
strat nie będą nie mieli przeciwko temu
i przychyliła się do pokrycia kościoła mied-
zią — i pomalowania fasad na zielono —
a zgromadzeni parafianie przy poświęcaniu
kościółka przez proboszcza wystawionego —
uczczą gorącemi wiatami ten czyn piękny,
co dał Boże Amen!

Jeden z parafianów.

Z pamiętników „czynownika“.

Bratuszki Polaki,
Wy słowianie toż,
Tak wam dzisiaj w biedzie,
Tylko car pomoże.

Wy jeść co nie macie,
Zaiko mnie was, zaiko,
Choć my was kochamy,
Nie kijem, to pałka.

Prawda, prawda była,
Nu... łaskę car daje,
Dziś car dawać łaski
Sowsiem nie ustaje.

Macie na kolejach.
Inspiektora, wiecie,
Łaskin się nazywa,
To już łaska przecie.

Nu... on drugą łaskę,
Za chwilę wam powie,
Bo car głodny kocha,
Jej bohu panowie.

Wyszedł przykaz własnیه,
Tak mądry aż miło,
Aby na kolejach,
Polaków nie było.

No wy się nie martwiecie,
Bądźcie caru wierni
To tylko w siedleckiej,
Lubelskiej gubernii.

Wciagu dwóch lat jeszcze
Możecie tam jeździć,
Potem won!... Jej Bohu
Dokąd!... Trudno wiedzieć.

Co będziecie jedli,
Gdy chleb swój straciecie,
To nas nie obchodzi...
Wot łaska widziecie.

Car nasz niechaj słynie
Niech rząd go odmładza,
On też Swobodzieciel —
Z posad... oswobadza!...

Kaduk.

(NADESLANE).

Einladung zur Pränumeratation auf die

„Wiener Allgemeine Zeitung“
sammt

„Oesterreichischer Lloyd“.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist ein entschieden freisinniges Blatt, welches die Erscheinungen des politischen, sozialen und wirtschaftlichen Lebens mit vollster Unbefangenheit und Freimüthigkeit bespricht.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist das einzige täglich um sechs Uhr Abends

erscheinende Wiener Journal und ist somit allen übrigen Morgen- und Abendblättern, nachdem das Blatt noch mit den Abendzügen versandt wird, um mehr als 12 Stunden voraus. Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ersetzt also dem Provinzleser nicht nur jedes andere Wiener Blatt sondern bringt ihm auch die neuesten Nachrichten am frühesten zur Kenntniss.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« bringt neben täglichen Feuilletons auch die neuesten Romane der beliebtesten Schriftsteller; jetzt publicirt dieselben den neuesten, überaus spannenden Roman »Die Geisterseher« aus der Feder des berühmten Romaniers Eugen Friese.

Pränumerations-Preise.

Für die Provinz: Versendung mit den Aben ndzügen inclusive Postversendung: Ganzjährig fl. 15. Halbjährig fl. 7.50. Vierteljährig fl. 3.75. Monatlich fl. 1.30. — Einzelne Exemplare bei den Verschleissern in der Provinz 5 kr. Allen Zuschriften an die Expedition ist die Adressschleife beizufügen, unter welcher das Blatt bisher versendet wurde. Neu eingetretene Abonnenten wollen ihre genaue Adresse genau angeben.

Neu eintretende Abonnenten erhalten die bis jetzt erscheinenden Fortsetzungen des Friese'schen Romanes »DIE GEISTERSEHER« gratis nachgeliefert.

Die Administration der »Wiener Allgemeinen Zeitung« IX., Universitätsstrasse 6.

500

razy powiększony widzi się każdy przedmiot przez nowo wynaleziony

CUDOWNY MIKROSKOP KIESZONKOWY

dlatego tenże nieodzownym jest dla każdego przemysłowca, nauczyciela, studenta a nawet potrzebnym i pożytecznym jest dla każdego gospodarstwa domowego do badania potraw i napojów, do którego dołączona jest także lupa, która dla krótkowidzów do czytania nadzwyczaj pożyteczną jest

tylko 1 złr. 25 ct.
za sztukę.

D. Klekner, Wien, I. Postgasse 20.

NADZWYCZAJNE WRAŻENIE.

The Patent „Darning Wearer“

APARAT do CEROWANIA

dziecko może się nawet z nim obchodzić.

Na wystawie paryzkiej sprzedano go 330,000 szt.

Aparat ten jest przez pewne amerykańskie Towarzystwo na wszystkie państwa patentowanym. Ten aparat do cerowania, szyje wszelkie rodzaje materij, towary włóczkowe, koszule Jägerowskie, szkarpetki etc., jakoteż bieliznę, szybko sporządza jakby nowo utkane. — W całej Ameryce i Anglii niemiernie i tutaj w Wiedniu, nie ma rodziny nie ma domu w którychby ten wymyślony, praktyczny i nieodzowny aparat nie był już wprowadzony. Będzie on wkrótce w całym ucivilizowanym świecie zaprowadzonym, dlatego niech się spieszy Szan. Publiczność z zamawianiem go dopóki zapas starczy.

Cena za sztukę 2 złr.

Przesła go po nadesłaniu kwoty, lub za załączką pocztową, do wszystkich miejscowości Monarchii, zakład rozsyłkowy:

Versand - Etablissement

Schmidt, Wien, Margarethen.

Co się powinno czynić na wiosnę.

Wszyscy, którzy z powodu zgrzeszenia krwi, cierpią na wyrzuty skórne, uderzenie krwi do głowy i piersi, bicie serca, zawrót znużenie etc. nie powinni zaniedbać wiosennej kuracji czyszczącej ciało, która najwięcej 3 centy dziennie kosztuje, a utrzymuje ciało w świeżości i zdrowiu. Trzeba używać jako najlepszego do tego środka: pigulek szwajcarskich aptekarza Richarda Brandta, pudełeczko po 70 cent. do nabycia w aptekach — uważać jednak potrzeba aby były prawdziwe, t. j. opatrzone na pudełeczku podpisem imienia i nazwiska Richard Brandt.

Przypadek!!

Z powodu kończącego się sezonu, udało mi się nabyć od pewnej fabryki cały jej zapas **Chustek dużych**; jestem zatem w możności każdej damie dostarczyć taką wielką, grubą i ciepłą **chustką** po cenie **l. złr. 35 kr. w. a.**

Te najmłodniejsze chustki są koloru szarego (trzy odcienia jasno średnio i ciemno szare) z delikatnymi frandzlami z ciemną bordurą — są one półtora metra długie i półtora metra szerokie. Jestto więc miara największych chustek.

Rozsyłka za załączką pocztową zakład rozsyłkowy

Exporthaus

(D. KLEKNER)

Wien, I. Postgasse 20.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROŃ SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

SELLER i MENASCHE

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 71

polecają swój bogato zaopatrzoney

SKŁAD SZKŁA KRAJOWEGO I BELGIJSKIEGO

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości tak w ramach orzechowych jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

WIELKI SKŁAD SZTAB ZŁOCONYCH.

Ze przez pojedyncze i lekkie do nabycia środki domowe, bardzo często zadziwiająco i szybko uzdrowienia osiągnięte zostały, nie podlega żadnej wątpliwości. W niewielkiem piśmieku „Przyjacieli chorych“ znajdują się poświadczania, że długotrwałe, a nawet t. zw. beznadziejne wypadki chorób ulecone zostały. Każdy chory powinienby przeczytać tę broszurę; przesyła ją bezpłatnie: Richters Verlags-Anstalt in Leipzig.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 PAZDZIERNIKA 1889.

Przychodzą do Krakowa:

zegar warszawski

zegar prągi

Ze Lwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł. — o godz. 6 min. 04 wiecz. — *mieszany* o godz. 9 min. 38 wieczór.

Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 04 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 20 wieczór. — o godz. 6 min. 10 rano.

Odchodzą z Krakowa:

zegar warszawski

zegar prągi

Do Lwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 19 rano — *kurjerski* o godz. 8 min. 03 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.

Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 15 rano.

Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 42 przed poł. *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.

Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 20 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 9 min. 20 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza prągi o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

SKŁAD
RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO
w Krakowie Plac Maryacki L. 3,
polecą swój wyrób krajowy a mianowicie
PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE
I PORTER
znanej dobroci w butelkach z patentowanymi zamczkami porcelanowymi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszów“, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,
odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.
O łaskawie względy uprasza z poważaniem
Albin Kolloros.

H. KRETSCHMER
w Krakowie, Rynek główny Nr. 10.
HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH I NORYMBERGSKICH,
Skład artykułów religijnych jako to:
Różańców, Koronek, Krzyżyków Medalików. różnych Paciorzków i wielki wybór 'Obrazków świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.
Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.
Ceny bardzo niskie.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER
w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH
SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU
WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI
patronów malarskich, różnych szcetek,
tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃ
i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczyk, batów, szpierzutów i lasek spacerowych.

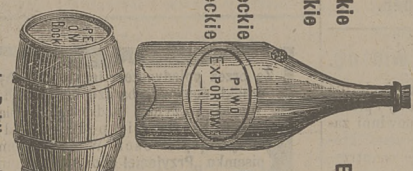
GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

WANNY DO OGRZEWANIA
PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE
WYROBU WŁASNEGO
przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,
polecą

KAROL MARKUS blacharz,
w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.
NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tuskich.

J. Ripper w Krakowie.

połącza szanownej Publiczności; skład piwa krajowego i zagranicznego



Okocimskie
" wyciaste

Pilznieńskie
Pilznieńskie

Okocimskie
Okocimskie

Exportowe
Wystate.

Marcowe,
Wystate.

HOTEL EUROPEJSKI
W KRAKOWIE
przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracyja w miejscu.
Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

RYMANÓW

ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY

dla osób skrofolicznych, anemicznych i osłabionych,

położony w ziemi Sanockiej, w uroczej karpackiej dolinie rzeki Taby, wśród lasów szpilkowych,

otwarty zostaje z dniem 20-tego Maja,

od którego to dnia do 20 Czerwca, i od 15 Sierpnia ceny pomieszkań w domach zakładowych o 1/3 część ceny tańsze.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby, opatrzone legalnym świadectwem ubóstwa, będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20 czerwca.

W roku bieżącym kąpielni do kąpeli mineralnych powiększone; — oprócz leczenia kąpielami i pićm wód można się leczyć w zakładzie prądem elektrycznym, mięsieniem (massage), jakoteż gimnastyką zwykłą i ortopedyczną. Kąpiel zimna rzeźna i natryskowa.

Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet.

Poczta i telegraf w miejscu, tudzież apteka.

Od stacyi „Rymanów“ kolei transwersalnej, oddalanej od zakładu o 8 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Piława).

Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich źródeł, sól leczniczą do użytku zewnętrznego i wewnętrznego, tudzież ług bromo jodowy.

Artykuły te mają również na składzie:

w Krakowie: Apteka pod „Gwiazdą“ Wgo K. Wiszniewskiego ul. Floryjańska, — w Lwowie: Apteka Wgo J. Wewiórskiego Halicka 5, w Przemysłu: Apteka Wgo Z. J. Kalickiego, — w Sanoku: Skład wód mineralnych Wgo A. Dżuganowskiego, w Kopczyńcach: Apteka Wgo Redera, — w Szczawnicy: Żentyczarnia i skład wód mineralnych Wgo E. Szameita.

Wszelkich objaśnień udziela: Dyrektor Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

Medal zastugi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemysłu.

WYSOWA W GALICYI

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żetyczny

w uroczej okolicy.

Stacya kolei Tarnawsko-leuchowskiej Grybów, żkąd w 4 godziny dojeżdża się do miejsca, oraz stacya kolei państwowej Gorlice.

Szczawy alkalowo-słone, jedne z najpiersz. w Europie.

Źródło stony (szczawa, słona jodowo-bromowa-żelazista). Źródło Bronisława (szczawa alkalowo-słono-żelazista). Źródło Rudolfa (szczawa jodowa żelazista). Wandy (szczawa sodowo-żelazista). Źródło Józefa (szczawa sodowa, żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszki, w chorobach kobiecych, skrofatach, niedokrewności i biednicy.

Poczta w miejscu. Tanie mieszkanie i restauracye. Muzyka stała. Sklepy. Lekarz zakładowy Dr. J. Bednarski.

Otwarcie pory kąpielowej dnia 1 czerwca b. r.

Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiseigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA I MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

polecia P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wisniowe, tureckie, badeński i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, łaski, kije bilardowe szachy arcaby, domina fid. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

W I N O

z najlepszych winnie białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

polecia po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachejnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafrański, Kraków.

HANDEL

Korzeni win i Delikatesów

POD „PALMĄ“

Antoniego Hawelki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu „Krzysztofora“ również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzone w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszernie lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju paszety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auzpiki i t. p. — Kanapki (Saudwiche) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

W. E. Angelus
dawniej F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanterii, perfumery, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY
DESEROWE
Czekoladki, Parmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Bisquits, de Reims, Chiaczkopy francuskie poleca
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
Rynek główny, róg ul. Szewskiej.
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe).
PIRAMIDY,
LODY
Przez sezon zimowy.

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

KSIĘGARNIA

w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymują na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do każdego przeloczenia.

Niemniej utrzymują wielki wybór książek do nabożeństwa w opawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmują prenumeratę miesięczną i zamówienia na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą. Katalogi na żądanie franco.



KALOSZE

oryginalne rosyjskie

z tąż marką fabryczną

1860.
T.P.A.P.M.
С.Петербургъ.

w wielkim wyborze bielizne normalnego systemu Dra G. Jaegera.

Kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane.

Kamizelki włóczkowe i Kurtki szwedzkie do polowania.

Ubrania łosiowe przeciw reumatyzmowi.

RĘKAWICZKI WEŁNIANE ANGIELSKIE w MODNYCH KOLORACH.

Pantofelki pokojowe,

oraz BUCIKI FILCOWE DAMSKIE do PODRÓŻY
po przystępnych cenach poleca magazyn

Br. Bilewskich
w Krakowie, Rynek główny Nr. 4.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koku pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koku naszego

w warsztatach kuzniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrobiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 65 centów
za cetnar cłowy (1 złr. 30 ct. za 100 kłgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i oddajemy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM i ZAMIANA

Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwejhofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po najtańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje każdemu na raty.

Obecnie *krótkie fortepiany* za zlr. 60, 80 i 150 zlr.

WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska,

od nabycia we wszystkich znacniejszych handlach.

Nakład W. Krzysztofowicza w Krakowie.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bieleziny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1'90 do 1'50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1'80 do 2'.

1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa ent. 90, 1'20, 1'40 1'70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2'50, 3 do 6.

1/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1'20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego zlr. 6'50, 7'50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 3/4 i 1/2 sz3ąskiego **płótna** zlr. 10, 11'50, 12, 12'50, 14, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 łokce albo 39 m.) 5/8 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 23, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zlr. 22 do 60.

1 tuzin **ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **sztuka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przecięsiera **radel bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 9/8 do 10/8 i 10/4 jak najtańszej, od 1'50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3'50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1'10, z haftem wzorów zlr. 1'85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2'50 do 3 20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3'75, 4, 4'25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3'80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1'20, z haftowan. szlarkami zlr. 1'80, 2'10, 2'50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1'60 i 1'75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2'50 i 2'75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od zlr. 1'60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2'50 do 3'50.

Z haftowanemi wstawkami zlr. 3'50, 3'75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4'50, 5, 6, 7'50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2'50.

Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3'50 i 3'85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe i zlr., lepsze zlr. 1'50, z wstawkami haftow. od zlr. 3'25 do 3'50, z barchanu gładkie zlr. 1'20, 1'75 i 1'90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2'90 i 2'30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszem gładkim albo z listwkami zlr. 1'50, 2, 2'50, 2'75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zlr. 2'80, 3'50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1'25 do 1'40

Z dobrego cienkiego płótna od 1'60 do 2'50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobro wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzonej

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessary, pugilaresy, pamiętniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nadto prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów** firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach nader umiarkowanych.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż otworzyłem

w Podgórzu, w Rynku, L. 368,

NOWA
Restauracyę

którą urządziłem z wszelkim komfortem.

Staraniem mojem będzie zawsze **wyborną kuchnię, dobrymi winami, jako też i znanem z dobroci**

Radziszowskiem Piwem

Szanowną Publiczność zadowolnić.

Ladny ogród z kępielnią jako też i **bilard** są do dyspozycyi.

Prosząc o łaskawe względy, pozostaje

z poważaniem

Albin Kolloros.

Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów
W. KRZYSZTOFOWICZA W KRAKOWIE

Rynek g., linia A-B Nr. 37 — poleca:

Farby pokostowe we wszystkich kolorach. Lakiery powozowe i do zapuszczenia podłóg prawdziwe angielskie.	Carbolineum Avenarius najradykałniejszy środek do impregnowania drzewa budowlanego przeciwko grzybowi i wilgoci	Cement, wapno kufsteińskie, gips, trzcinna do sufitów, pape do krycia dachów.	Masa woskowa do zapuszczenia podłóg w 4 odcieniach, własnego wyrobu, pudełko wystarczająca na jeden pokój 80 cent.
Farby cementowe i lapidonowe firmy „Carl Kronsteiner w Wiedniu“ do fasad we wszystkich kolorach. FARBY do robót malarskich, lakierowniczych, pozłotniczych itp.	Pasy transmisyjne, gurdy, szlauchy, oleje do maszyn, hydronety, płyty gumowe i w ogóle wszystkie artykuły dla techników i przemysłowców.	Płaszczki gumowe i z prawdziwego angielskiego „water proof“ z pierwszorzędných fabryk.	Oryginalne amerykańskie wyżymaczki „Empire Wringer Septenal“ niezbędne w każdym gospodarstwie.
Farby do robót artystycznych płótna, pędzle, palety, sztalugi, kasetki i w ogóle wszystkie przybory dla artystów malarzy.	Przybory bilardowe, jak kije, kule ze słoniowej kości i z celoloidu, kreda do kijów i tabliczek, skórki do przyklepania, kregle i kule z drzewa „Lignum santum“.	Wyłączny skład znanego skutecznego środka na wytepienie owadów „Zacherlin“.	Perfumy francuskie i angielskie, prawdziwa woda kolońska, kosmetyki, mydła, grzebienie i w ogóle wszystkie przybory toalet.
Największy gotowy wybór pędzli, szczotek do malowania lakierowania i t. p. z pierwszorzędných fabryk norwberskich i innych.	Hamaki, aparaty gimnastyczne, siłomierze, przybory do podróży i kąpieli, instrumenta chirurgiczne wszelkiego rodzaju opatrunki, bandaże, i t. p.	Potrzeby domowe świece Apollo, mydło, krochmal, benzyna, wosk, miotłki, zapalki, papier klozetowy i t. p.	Linoleum Patent Walton, zasłanki najmodniejsze i najtrwalsze.

Największy skład tapet, cerat, i t. p.